

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

25 IV 1993

Nr 16 (1594) Rok XXXV

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

NIEMCY 1,80 DM.

WARTOŚCI CHRZEŚCJAŃSKIE W KULTURZE CZY DAŁSZA JEJ SOWIETYZACJA

Bp Adam Lapa

Szeroko zakrojona dyskusja nad respektowaniem wartości chrześcijańskich w radiu i telewizji prowadzi, wbrew intencjom wielu jej uczestników, do konkluzji zasadniczej i wysoce niepokojącej. Oto pewne pola naszej kultury wraz z warstwą mediów masowych nadal ujawniają różnorakie fakty i tendencje, będące ponurym dziedzictwem owych chytrze zorganizowanych działań, które miały doprowadzić w Polsce do totalnej sowietyzacji kultury narodowej.

1. A zatem, to nie wartości chrześcijańskie zagrażają kulturze polskiej - tej masowej i również tej *bezprzymiotnikowej*. Zagraża jej, funkcjonując nadal, proces sowietyzacji tej kultury. Sztucznie podtrzymywaną dyskusję nad respektowaniem chrześcijańskiego systemu wartości w radiu i telewizji (np. w komunikacie PAP-u z 1 marca br.) uważam osobiście za temat zastępczy, zręcznie rozdmuchiwany, m.in. w tym celu, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od prawdziwego zagrożenia, jakim jest daleko już posunięty i naprawdę niebezpieczny dla Polski proces sowietyzacji jej kultury. Nie można przecież zapominać, że ze zjawiskiem tym wiąże się problem odpowiedzialności, zarówno moralnej, jak i prawnej wielu osób (pisarzy, ludzi mediów masowych, naukowców, administratorów kultury, polityków itp.) za świadome współdziałanie z dokładnie zaprogramowaną działalnością, która po ostatniej wojnie zmierzała ostatecznie do całkowitej dewastacji kultury danego narodu. Owszem, jest bardzo wielu Polaków, którzy uczynili dosłownie wszystko, aby kulturę tę ocalić, ale jest też wielu takich, którzy zasłużyli, niestety, na niesławny tytuł grabarzy rodzimej kultury. Jest więc zdumiewające, że niektórzy spośród tych ostatnich mają dziś czelność przestrzegać swoim rodaków przed rzekomym zagrożeniem ze strony wartości chrześcijańskich w radiu i telewizji! Pewnie liczą na to, że *homo sovieticus* nie odkryje tej kompromitującej niedorzeczności.

Mówiąc o sowietyzacji, świadomie nie używam wyłącznie czasu przeszłego. Nikt przecież nie uwierzy, że wpływ

potężnej maszyny obliczonej na sowietyzację kultury polskiej zostały unicestwione nagle w 1989r. Pozostały dawne nawyki i układy, pozostali żywi ludzie, którzy często swoją nadgorliwością zadziwiali nawet moskiewskich mocodawców, pozostały także szlify zdobyte na różnych WUML-ach i WSNS-ach. Pozostał wreszcie uległy i bezkrytyczny konsument tej *kultury*.

Można więc powiedzieć w pewnym sensie, że dziś, po długich latach *niszczenia z premedytacją*, kultura ta sowietyzuje się już sama. Zjawisko to jest również nazywane niekiedy *peerelizacją kultury*, co na dobrą sprawę - stanowi jedynie zwodniczy eufemizm.

2. Liczne i wyraziste są ślady procesu sowietyzowania kultury. Jednym z nich jest stopniowe odbieranie człowiekowi wszystkich wymiarów jego tożsamości - narodowej, wyznaniowej, kulturowej, a nawet rodzinnej. Człowiek miał być najpierw nijaki, aby mógł się stać dyspozycyjnym członkiem społeczności komunistycznej. Animatorem dalszego już sterowania takim człowiekiem miał być autorytarny kolektyw. Stąd sowietyzacja, to konsekwentne niszczenie patriotyzmu, poczucia bycia chrześcijaninem; stąd też odcinanie kultury od jej naturalnych korzeni i rozkład wspólnoty rodzinnej; stąd wreszcie narzucanie wszystkim idei internacjonalizmu oraz zasad *nowej kultury*.

Patrząc na część polskich mediów, a zwłaszcza na niektóre programy emitowane w radiu i telewizji, a także na liczne teksty publikowane w pewnych pismach, odnosi się wrażenie, że proces sowietyzowania kultury polskiej dalej przebiega szczęśliwie i bez przeszkód. Jakże wiele z przekazywanych publicznie treści (antagonizuje odbiorców, budzi w nich tęsknotę do *czasów minionych*, a nawet staje się nośnikiem nienawiści do inaczej myślących. Nadal niewiele jest treści wyraźnie patriotycznych, kształtujących miłość do Ojczyzny, wzywających do ofiary i poświęceń - właśnie teraz, w czasie dla niej najtrudniejszym.

dokończenie na str. 4

Z KRAJU



□ Do Sejmu powróci poprawiony projekt planu powszechnej prywatyzacji. 41 posiedzenie parlamentu zajmie się też zmianami w prawie spółdzielczym.

□ Prezydent Lech Wałęsa, w liście do Komitetu Nagrody Nobla, poparł projekt przyznawania wyróżnienia pokojowego "Sprawiedliwym Wśród Narodów Świata".

□ W czasie wiecu w Poznaniu Prezydent Lech Wałęsa podał numer swojego prywatnego telefonu, na który może dzwonić każdy, kto posiada konkretny pomysł. Warszawski numer Prezydenta: 21 28 21.

□ W Polsce obowiązuje nadal, aż 45 rodzajów różnych koncesji na działalność gospodarczą. Koncesje przydzielają 33 różne urzędy.

□ Pod zarzutem uchybień w procedurze pobierania kredytów aresztowano w Gdańsku jednego z najbogatszych ludzi w Polsce Janusza Leksztonia.

□ Z udziałem, m.in. Prezydenta, odbył się w Makowie Podhalańskim pogrzeb zmarłego nagle, znanego kapelana "Solidarności" ks. Henryka Jancarza.

□ Litwini odwiedzający nasz kraj w celach turystycznych muszą wykazać się posiadaniem kwoty 200 tys. zł. na każdy dzień pobytu.

□ Pierwszy ze zmontowanych w Lublinie samochodów "Peugot 405" będzie darem dla Policji w Lipnie, rodzinnej miejscowości Prezydenta Wałęsy.

□ Leszek Balcerowicz został doradcą ekonomicznym rządu Ukrainy.

□ Bezpartyjne Forum na Rzecz Reform utworzone na bazie solidarnościowej "Sieci" korzystając z poparcia Prezydenta ogłosiło projekt przyznania każdemu dorosłemu obywatelowi bonów inwestycyjnych na sumę 300 milionów zł.

Luis Pauwels, z Le Figaro Magazine, o atakach prasowych na Papieża

Oto kilka łagodnych przykładów z: VSD, Canard enchaîné, Globe-Hebdo, przytaczanych przez autora: Zero, zacofany, zbankrutowany, zbrodniczy; Maniak seksualny, sadysta; A więc co: stuknięty Polaczku; Głupia gaduła; Obrażliwe uwagi utiarowanego faceta adresowane do ludzkiego umysłu; Przynosząca mu wstyd, samobójcza obsesja atakowania zdrowych stosunków społecznych; Panie biały klaunie, niech Pan idzie spać ze świńskimi magazynami, to Pana uspokoi. I niech Pan sobie znajdzie zastępcę.

Tak właśnie brzmią niewinne obelgi, jakie można od tygodni znaleźć w czasopiśmie, które bynajmniej nie uchodzą za gazety brukowe. W radio i TV również pojawiają się sady o podobnym zabarwieniu. Chodzi w tym wszystkim, jak można się łatwo domyśleć o Jana Pawła II. Nigdy dotąd, od kiedy tylko we Francji zaczęły pojawiać się napaści na kłechów, nie miały one charakteru równie wulgarnej kampanii. Należałoby więc oczekiwać choćby zwykłych protestów biskupów, podejmowanych przynajmniej w imieniu milionów wiernych obrażanych w osobie ich Papieża. Tymczasem nic. Mam poważne wątpliwości czy w takich okolicznościach napaści, należy stosować metodę nadsztawiania drugiego policzka. Ale ktoś ośmieliłby się - nawet bardzo łagodnie - urągać, lżyć, bezczęścić moralność najwyższych autorytetów innych rygorystycznych religii, występujących w naszym kraju?

Jestem wierzącym stosunkowo od niedawna, ani bigotem, ani przechrztą; jestem wierzącym przeciętnym, bez pretensji do wielkiego wymiaru duchowego. Jednakże ohydne kłamstwa i oszczerstwa wycelowane w najwyższego dostojnika Kościoła, świętego i męczennika, oburzają mnie. Uważam, że mam prawo, więcej - obowiązek, powiedzieć to.

W wyniszczanej przez się Ugandzie, w której używanie prezerwatywy jest uznawane za poniżające, papież przypominał katolickiemu audytorium, iż panowanie nad sobą i cnota czystości stanowią podstawowy środek walki z epidemią. Zaraz potem pan Schwarzenberg zakwalifikował papieską wypowiedź jako nieudzielenie pomocy ludności, która znajduje się w niebezpieczeństwie. Natomiast, liczne mass-media oskarżyły nawet papieża o zbrodnię przeciw ludzkości. A czyż można było oczekiwać, iż strażnik fundamentalnych podstaw wiary będzie propagatorem prezerwatywy? W Etiopii oficjalna, rządowa propaganda publikuje hasła o tym, że zapobieganie sidzie zaczyna się od wierności małżeńskiej. W San Francisco, które znane jest ze swoistej obyczajowości, można coraz

częściej usłyszeć, że moralność osobista jest główną bronią przeciw wirusowi. Czy te przykłady to też są zbrodnie papistów?

Ostatni sondaż, dotyczący życia intymnego Francuzów wskazuje na to, iż 81% mężczyzn i 84% kobiet uważa, że gwarancją bezpieczeństwa jest wierność. Czy to także wpływ złowrogiej głupoty Ojca św.?

Sida, podobnie jak do niedawna syfilis, nie może stać się czynnikiem wymuszającym na Kościele odrzucenie, mającej dwa tysiące lat, koncepcji miłości ludzkiej. Ta straszna epidemia, przeciw której medycyna wciąż jeszcze nie znalazła skutecznego lekarstwa, nie może skłaniać wierzących do wyrzeczenia się swych głębokich prawd, głoszonych przez Kościół - bycia tym, kim jest trudno być.

Papież nie wywiera żadnego przymusu na społeczeństwa. Ci, którzy przyjmują jego nauczanie pozostają wolni w wyborze, mogą je przyjąć lub odrzucić. Dlaczego więc niektóre osobistości życia publicznego, dla których religia nie ma wartości a jej dogmaty uznają za głupie, dla których sumienie i uczciwość w życiu są obojętne, uzurpują sobie prawo do żądania od papieża, aby wyrzekł się prawd, do nauczania których został powołany i które pozostają niezmiennie od dwudziestu wieków. Jest w tym absurdalna niedorzeczność i szokująca agresywność. Czy ludzie, którzy formułują kłamliwe obelgi, nie są zdolni do usłyszenia głosu moralnego idącego od Boga?

Sida zabija okrutnie, we Francji częściej niż gdzie indziej w Europie. Papież nie może zalecać tym, którzy w swoim postępowaniu są lekkomyślni i niemoralni, stosowania mechanicznej antykoncepcji, której stosowanie jest sprzeczne z etyką seksualną Ksiąg świętych. Czy z powodu nawet najstraszniejszej, nieuleczalnej wciąż choroby może on, w imię miłosierdzia, zaprzeczyć swoje powołanie? Czy to ma stanowić istotę całej dyskusji? To jest fałszywie i obłudnie postawiony problem. Oficjalne statystyki światowej służby zdrowia wykazują, że prezerwatywy tylko w 89% lub może tylko 80% są skuteczne. Wszyscy o tym wiedzą, lecz nikt nie ma odwagi mówić tego. W tych warunkach wyobraźmy sobie, Ojca św. zaprzeczającego istnienie, tego dodatkowego ryzyka prowadzącego przecież grzeszników ku śmierci. W obliczu fali potępień i obelg dotyczących papieża, szuka się ich źródeł, czy to w głupocie, czy to w zwykłej podłości. A tymczasem, przede wszystkim należałoby prosić - Boże, miej litość.

Na podstawie "Le Figaro" 29/93
tłum. K.H.



LITURGIA SŁOWA

3 NIEDZIELA

WIELKANOCNA, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2, 42-47

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Bracia trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i modlitwie. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra, i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im tych, którzy dostępowali zbawienia.

DRUGIE CZYTANIE

1 P 1, 3-9

Czytanie z Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powsta-

nie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla was w niebie. Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą do zbawienia, gotowego na to, aby się objawić w czasie ostatecznym. Dlatego radujecie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku przez różnorodne doświadczenia. Przez to wartość waszej wiary okaże się wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa. Wy choć nie widzieliście Go, miłujecie Go. Teraz wierzycie w Niego, chociaż nie widzieliście. Natomiast wierząc, uciechajcie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary: zbawienie dusz.

EWANGELIA

J 20, 19-31

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali

uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: **Pokój wam!** A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł: **Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam.** Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: **Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.** Ale Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: **Widzieliśmy Pana!** Ale on rzekł do nich: **Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę.** A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: **Pokój Wam!** Następnie rzekł do Tomasza: **Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym.** Tomasz mu odpowiedział: **Pan mój i Bóg mój!** Powiedział mu Jezus: **Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzawszy; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.** I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

JAKIEJ NADZIEI ZMARTWYCHWSTANIE?

Człowiek żyje pochylony psychicznie ku przyszłości. Nadzieje nadają sens jego myśleniu, planom, projektom, przewidywaniom i marzeniom. Ale mogą się wkraść do ludzkiego serca również fałszywe nadzieje.

Postępowanie człowieka uzależnione jest od dwóch głównych sił wpływających na jego wolę. Są to jakby konie ciągnące lub hamujące wóz ludzkiego życia. Są nimi: **bojaźń i nadzieja**. Gdy np. bojaźń kary jest słaba, a nadzieja na nieuczciwy zysk jest mocna, człowiek schodzi na bezdroża: złodziej kradnie, oszust kłamie, lubieżnik zdradza, okrutnik zabija, bezbożnik złośczy Bogu i ludziom itd. Gdy zaś człowiek boi się Boga i Jego sądu, i spodziewa się Jego łaskawości i dobroci, - jego myśli, słowa i czyny dokonują się w sprawiedliwości, prawdzie i miłości. Św. Piotr w swoim Liście chwali chrześcijan za to, że ich wiara i nadzieja są skierowane ku Bogu. (II Czyt.).

Jaką nadzieję ma na myśli ktoś, kto twierdzi: *nadzieja matką głupich*? Zapewne i Pismo św. nie każdy rodzaj nadziei zalicza do mądrych. Czyż uczniom zwierającym się ze swych nadziei: *A myśmy się spodziewali* - Jezus nie wyrzucił: *O nierozumni!* Zawiedzione nadzieje, to najczęściej głupie nadzieje, oparte na tym co się człowiekowi wydaje, a nie na tym, co Bóg przewidział, zapowiedział, obiecał, bo i nasze serca nieskore są do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy. I o zmartwychwstaniu jesteśmy skłonni raczej myśleć

według naszej koncepcji: *wydaje mi się* niż według tego jak *oznajmia Pismo* (Wierzę mszalne).

Tymczasem, jeśli Jezus Nazarejczyk, Mesjasz, zmartwychwstał i żyje - to dzięki swej Bożej nadziei.

Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci. Mesjasz miał to cierpieć, aby wejść do swojej chwały. Pan rzeczywiście zmartwychwstał (Ewang.)

I w naszym codziennym życiu, sam Jezus przybliżył się i idzie z nami. Często i nasze nie tylko oczy, ale i uszy, język, serce są jakby na uwięzi. Nieraz zatrzymujemy się smutni. Spodziewaliśmy się, a stało się inaczej. Pojawia się wtedy w naszym sercu, nieraz wychodzi przez usta słowo: *niestety*. Warto jeszcze raz sprawdzić trafność naszego pierwszego rozpoznania, skontrolować słuszność pierwotnej oceny, przeanalizować metodę i precyzję dotychczasowego myślenia.

Słowo *niestety* mogłoby już nigdy nie pojawić się w naszym sercu i w naszych ustach, gdybyśmy każdy krok naszego życia stawiali nie według tego, co nam się wydaje, ale według tego, co Bóg przewidział *przed stworzeniem świata* i co w ostatnich czasach objawił ze względu na nas, gdy posłannictwo Jezusa Chrystusa potwierdził *niezwykłymi czynami, cudami i znakami*. W Nim jest odpowiedź na wiele dręczących nas pytań. Również na to pytanie postawione na początku.

Ks. Kazimierz KUCZAJ SChr



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Nowym błogosławionym został ogłoszony Jan Duns Szkot (ok. 1265-1308), wybitny teolog i filozof, członek zakonu franciszkanów. Najważniejszym dziełem Dunsza Szkota, zwanego *Doktorem Maryjnym* oraz *Doktorem Subtelnym* jest *Opus Oxoniense* (komentarz do *Sentencji* Piotra Lombarda). Duns Szkot zmarł w Kolonii 8 listopada 1308 r.

■ W Sudanie wciąż trwa prześladowanie chrześcijan. W ostatnim czasie z południowych regionów kraju wygnano 150 tys. chrześcijan, a 20 tys. dzieci odebrano rodzicom i zamknięto w koloniach karnych. Niedawna wizyta Papieża rozbudziła społeczne nadzieje na poprawę sytuacji w kraju. Początkowo nadzieje te wydawały się uzasadnione: prezydent złożył Ojcu Świętemu pewne obietnice, a w pięć dni po spotkaniu z Janem Pawłem II rozkazał uwolnić z więzienia księdza Dawida Tombe. Jednak wkrótce potem wydano zakaz publikacji papieskich przemówień wygłoszonych w Sudanie, godząc się na ich druk tylko po uprzednim ocenzurowaniu.

■ Wedle sondażu przeprowadzonego przez Instytut Gallupa, a dotyczącego stosunku do religii, tylko niewielki odsetek ludzi uważa się za ateistów. Ateizm deklaruje np. zaledwie 4 proc. Amerykanów. Z pozostałych 96 proc. mieszkańców USA, 82 proc. wyznaje chrześcijaństwo. Spośród krajów, w których przeprowadzono sondaż, najwięcej ateistów mieszka w Urugwaju. Co dziesiąty ankietowany obywatel tego kraju utrzymywał, że jest niewierzący.

■ *Budowa wspólnej Europy, zadaniem wszystkich* - to tytuł dokumentu, ogłoszonego po 58 Konferencji Episkopatu Hiszpanii. Zdaniem biskupów hiszpańskich, istnieją duże możliwości rozwoju Europy jeżeli chodzi o różne dziedziny nauki, nowoczesne technologie, organizację ekonomiczno-socjalną i środki społecznego przekazu.

dokończenie ze str. 1

Nadal niewiele jest treści wyraźnie patriotycznych, kształtujących miłość do Ojczyzny, wzywających do ofiary i poświęceń - właśnie teraz, w czasie dla niej najtrudniejszym. Jeden z liczących się ośrodków naukowych w Polsce podjął ostatnio szczegółową analizę zawartości prasowej wszystkich dzienników, które ukazały się 11 listopada ubiegłego roku. Wyniki tej analizy (jeszcze nie opracowane do końca) budzą głęboki niepokój! Wiele bowiem gazet tego dnia do złudzenia przypominało *nieodżałowane dawne czasy*. Podobnie zresztą można powiedzieć o nieobecności w niektórych mediach takich wydarzeń, jak 500-lecie parlamentaryzmu polskiego czy rocznice związane z powstaniem styczniowym. Jest to kolejna, pewnie nieprzypadkowo zaprzepaszczona okazja, aby można było z dumą przypomnieć młodemu pokoleniu Polaków, jak wielkiego dziedzictwa są spadkobiercami. Usprawiedliwianie takich *uchybień* wolnością prasy jest zwykłą dziecinadą, a nawet nieprzyzwoitością.

Innym śladem sowytyzującej się kultury w Polsce jest lekceważenie wychowawczego wymiaru jednostki i społeczeństwa. Wszak pedagogika jest w komunizmie majoryzowana przez propagandę, w której dobro człowieka nie liczy się wcale. Widać to najwyraźniej w mediach masowych i tak np. w programach telewizyjnych ostatnich lat poświęconych zjawisku pornografii nie uczestniczą z reguły rodzice, a więc osoby najważniejsze w takich dyskusjach. Są tam najczęściej seksuologowie, prawnicy i lekarze. Niewiele też mają do powiedzenia pedagogzy-praktycy. Zresztą programy na temat pornografii często stają się raczej beczelną próbą jej reklamy! Inny przykład myślenia antypedagogicznego stanowi odpowiedni zapis w Ustawie o radiofonii i telewizji dopuszczający *audycje, które mogą zagrozić psychicznemu, uczuciowemu lub fizycznemu rozwojowi dzieci i młodzieży...* Nikt jakoś dotąd tej wysoce niestosownej antypedagogii nie zauważa. Natomiast od kilku miesięcy opinia publiczna straszona jest rzekomym zagrożeniem ze strony ustawowego zapisu o wartościach chrześcijańskich!

I wreszcie, żeby już nie wydłużać listy przykładów, jeszcze jeden ślad sowytyzującej się kultury, tym razem szczególnie bolesny i do końca niezrozumiały. Oto z wyjątkowym jadem atakuje się nadal

Kościół katolicki oraz wartości, które on reprezentuje, wyrażając w ten sposób propagandę wobec uczuć religijnych, milionowych rzesz katolików polskich. Zastosowano już wszystkie możliwe metody ośmieszania religii i uwłaczania jej wyznawcom. Sprawia to zapewne satysfakcję zwłaszcza tym wszystkim, do których w 1947 r. skierowano w Polsce tajną instrukcję KGB (nr NK/003), opublikowaną ostatnio w prasie. Jeden z jej punktów zobowiązał do takiego ukierunkowania różnych działań, *aby wzbudzić powszechny wstręt do Kościoła*. Bezwzględne antagonizowanie podbitego narodu było jednym z podstawowych zadań funkcjonującej w nim kultury masowej.

3. Zsowietyzowana kultura to przede wszystkim wielkie zagrożenie dla samego człowieka - jednostki i społeczeństwa. Działania sowytyzujące ludzi za pośrednictwem kultury prowadzą m.in. do uprzedmiotowienia człowieka. Wybijająca się indywidualność jest zawsze w totalitaryzmie podejrzana i traktuje się ją jako zbyt cenny i groźny balast, niewygodny zwłaszcza dla rządzącego kolektywu. Szarżyzna i bezruch, chaos idei i dezinformacja w sprawach istotnie ważnych - oto niektóre następstwa skutecznie przebiegającej sowytyzacji. Stąd kultura zsowietyzowana - to najuboższa i najsmutniejsza postać kultury. Rodzi to bierność powszechną i uśpienie społeczeństwa i narodu. Zresztą kultura zsowietyzowana - to dobrze zakamuflowana postać antykultury. Wiadomo zaś, że architekci i animatorzy antykultury popierają przede wszystkim antywartości i chętnie budują na nich gmachy nowej kultury. Powagę tego problemu widać wyraźnie szczególnie wtedy, gdy rozważy się gruntownie, jaką rolę w życiu człowieka spełnia sama kultura. W przemówieniu wygłoszonym w UNESCO w 1980 r. papież Jan Paweł II przypomniał światu, że kultura jest tym, przez co człowiek staje się *bardziej człowiekiem: bardziej jest*. Skoro tak się dzieje z człowiekiem poddającym się wpływom kultury, to z kolei każda postać pseudokultury, a tym bardziej antykultury, czyni człowieka mniejszym, niebezpiecznie podległym czy wręcz zniewolonym. Z czasem jego człowieczeństwo przybiera postać żalosnej karykatury. W ten sposób, jako konsekwencja, rodzi się karykaturalna postać społeczeństwa, zwłaszcza, że taka kultura staje się z czasem zjawiskiem kryminogennym. Dowody ilustrujące tę prawidłowość od 1917 r; są zbyt liczne i drastyczne,

aby je można było w tym miejscu choć w części przytoczyć. Spreparowana na sposób sowiecki *kultura* staje się dlatego wyjątkowo skuteczna w swoim oddziaływaniu na osobowość człowieka i dewastuje ją niepomiaralnie, ponieważ najpierw odbiera jednostce suwerenność myślenia i oceniania, a po wtóre, pozbawia ją zdolności dokonywania dojrzałych wyborów moralnych. Ze *spaczkowaną* w ten sposób świadomością człowieka można zrobić niemal wszystko. Ludzie z takim głębokim kalectwem są wśród nas. Stanowią oni jeden z trudniejszych problemów duszpasterskich Kościoła w Polsce. Są jednocześnie żywym memento dla innych, ukazującym całą grozę *kultury* zdewastowanej przez antywartość i będącej przez to wielkim zagrożeniem dla jednostki i społeczeństwa. A swoją drogą, stanowczo za mało mówi się i pisze o antywartościach, które coraz łatwiej dostają się do kultury i życia publicznego.

W przemówieniu wygłoszonym w UNESCO Jan Paweł II podkreślił też, że podstawowa suwerenność społeczeństwa wyraża się w kulturze narodu. Przez tę suwerenność *najbardziej suwerenny jest człowiek*. Papież przypominał wtedy publicznie, że naród polski zachował własną tożsamość i własną suwerenność mimo zaborów i okupacji - właśnie dzięki kulturze, która stała się bezpieczną przestrzenią suwerenności. Stała się więc źródłem siły dla wielu pokoleń Polaków, ponieważ czerpała soki z potężnych korzeni chrześcijaństwa. Dlatego mógł Papież powiedzieć w 1979 r. na Jasnej Górze: *Tutaj zawsze byliśmy wolni!* To zdanie mówiło wtedy Polakom wszystko.

Największą jednak próbę przechodzi kultura w Polsce po II wojnie światowej. Jej sowietyzacja spowodowała straty, których dziś nie sposób jeszcze ocenić. Zabliźniają się powoli rany zadane na jej żywym organizmie. Są jednak takie, które nadal krwawią... zwłaszcza te zadane rękami najbliższych, rany Kainowe. Zapytani kiedyś intelektualiści bułgarscy, dlaczego u nich ateizacja przebiega zawsze łatwo i skutecznie, odpowiedzieli Polakom natychmiast: *Sowietyzacja kultury bułgarskiej w ciągu minionych 40 lat spowodowała większe spustoszenie w życiu duchowym i moralnym narodu bułgarskiego niż 400 lat niewoli tureckiej!* Wielka szkoda, że u nas nie chce się nawet dostrzec pewnych, dość czytelnych analogii...

Czy kultura masowa, której w Polsce obecnie doświadczamy, staje się właściwą i bezpieczną przestrzenią dla suwerenności i tożsamości jednostki oraz jej narodu? Papież Jan Paweł II w przemówieniu do biskupów polskich, wygłoszonym 15 stycznia br. powiedział: *Dzisiaj, w dobie głębokich przemian we wszystkich prawie dziedzinach życia społecznego w Polsce, także kultura znalazła się w stanie kryzysu i zachwiania w sferze najbardziej podstawowych wartości.*

Niestety, nadal trwa publiczne demonstrowanie pogardy wobec wartości chrześcijańskich. Jest to gra wysoce niebezpieczna. Prowadzi bowiem m.in. do sprymityzowania stosunków międzyludzkich i kultury zachowań. Wskazują na to różnorakie sondaże. Obserwują to zjawisko z niepokojem liczni duszpasterze młodzieżowi. Na owoce takich działań już dziś nie trzeba czekać. W aktach młodocianych przestępców, którzy niedawno bezcześcili kościoły łódzkie, napisano m.in.: *przepelnieni nienawiścią i złością do wartości chrześcijańskich*. Prowadzona w stylu sowieckim nagonka na te wartości stała się jeszcze jednym argumentem uzasadniającym ich ustawowy zapis.

Należy się obawiać, że sowietyzująca się kultura może ostatecznie doprowadzić w Polsce do zjawiska antychryścianizmu. Komunizm był zawsze antychryścianizmem. Obserwowany obecnie proces sowietyzowania się kultury zdradza swój wybitnie antychrześcijański charakter.

Czas najwyższy zatem, aby już nie ośmieszać i nie lekceważyć wartości chrześcijańskich w mediach masowych oraz w innych warstwach kultury, nawet pod pozorem rzekomej troski o pluralizm i tolerancję. Kultura budowana na fundamencie wartości chrześcijańskich to trwała gwarancja zachowania tożsamości i ocalenia suwerenności; to także skuteczna ochrona przed groźnymi wpływami zawsze antypolskiej i niezmiennie antychrześcijańskiej sowietyzacji życia społecznego.

W 1994 r. upłynie 50 lat od rozpoczęcia brutalnych działań sowietyzujących kulturę polską. W jakim stanie sumienia i w jakiej kondycji kultury narodowej będziemy za rok tę rocznicę wspominać?

Biskup Adam Lepa
"Niedziela" 12/93

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Przeobrażeniom tym musi jednak towarzyszyć odnowa duchowa i etyczna naszego kontynentu. *Trzeba pamiętać* - stwierdzają biskupi hiszpańscy - że świat budowany bez Boga szybko obraca się przeciwko człowiekowi. Dlatego też w dokumencie znalazł się apel do wszystkich wierzących o podjęcie nowej ewangelizacji Europy dla odnowienia jej duchowego dziedzictwa. Dużo uwagi biskupi hiszpańscy poświęcają konieczności przeciwstawiania się rasizmowi i nacjonalizmowi. Nie oznacza to rezygnacji z tradycyjnych wartości poszczególnych narodów. Należy jedynie dokonać większego otwarcia na bogactwo kulturowe innych społeczeństw. W dokumencie wyrażona została również potrzeba budowania jedności całej Europy, razem z jej częścią wschodnią. *Tylko zjednoczona Europa* - piszą biskupi hiszpańscy - *może pomagać w rozwiązywaniu problemów innych kontynentów i być pośrednikiem w budowie świata bardziej solidarnego z ubogimi.*

■ *Annuario Pontificio* na rok 1993 podaje, że 31 grudnia ub. r. liczba kardynałów wynosiła 153. Stolica Apostolska nawiązała w minionym roku stosunki dyplomatyczne z 15 państwami. Ogółem na świecie jest ponad 400 tys. kapłanów katolickich: 64% diecezjalnych i 36% zakonnych. Ponad połowa kapłanów pochodzi z Europy, 29,4% z obydwu Ameryk, 8,6% z Azji, 5% z Afryki i 1,4% z Oceanii.

■ 28 lutego w metropolitarnej bazylice Wniebowzięcia NMP w Białymstoku abp. Edward Kisiel zainaugurował prace I synodu archidiecezji białostockiej. Komisją główną synodu kieruje biskup pomocniczy archidiecezji Edward Ozorowski.



DEUS ET PATRIA

150 rocznica pierwszej polskiej pielgrzymki na cmentarz Champeaux w Montmorency

Oto tytuł broszury, która ukaże nam historię 150 lat organizowania przez polonię francuską pielgrzymek na cmentarz w Montmorency. Obecny tekst chce wprowadzić w atmosferę pierwszych lat. W jednym z następnych numerów damy część końcową.

Cmentarz *Champeaux* w Montmorency, to najsłynniejsza nekropolia polska we Francji, nazywana często *Panteonem polskiej emigracji*. Znajdują się tu bardzo liczne groby polskie - ludzi, którzy tak gorąco czuli się Polakami, że istotnie cmentarz ten stanowi część Ojczyzny. Począwszy od powstań polskich w XIX

kowskiego, Legionów Polskich we Włoszech, bohater bitwy pod Hohenlinden, weteran wojny 1812 roku oraz przedstawiciel dyplomatyczny Powstania Listopadowego we Francji, zapoczątkowuje systematyczne wyjazdy na wypoczynek do Montmorency, wiosną lub latem. Od 1834 roku przyjeżdża tam również



Montmorency, Cmentarz Champeaux, 1991

do ostatniej jak on starości. Obyście szczęśliwsi od nas nie na obcej ziemi miejsca sobie na grób szukali.

W rok później 9 maja 1842 roku, w tę samą ostatnią wędrówkę wyrusza trumna ze zwłokami Kniaziewiczza, generała Armii kościuszkowskiej i napoleońskiej. Zostaje on pochowany obok Niemcewicza z honorami wojskowymi francuskimi i polskimi, w obecności przedstawicieli duchowieństwa i rządu, ze sztandarami i flagami, które do dziś towarzyszą dorocznym uroczystościom.

Lży stały nam w oczach - opisuje ówczesny pisarz - na widok tego rycerza Polski przybranego w znaki narodowe, martwego jak Ojczyzna, za którą na tych polach bitew krew przelał.

W marcu 1850 roku, w Kolegiacie św. Marcina ukończone jest mauzoleum Kniaziewiczza i Niemcewicza z leżącymi posągami dwóch przyjaciół, otoczonymi skrzydłami opiekuńczego anioła. W 1851 roku umieszczone są w nim prochy Niemcewicza i Kniaziewiczza.

Od samego początku, z wyjątkiem Rewolucji 1848 i Komuny Paryskiej 1871 oraz tajnych Eucharystii podczas okupacji niemieckiej 1940-1944, doroczne pielgrzymki na cmentarz w Champeaux rozpoczynają się zawsze Mszą św. w Kolegiacie Św. Marcina, by uczcić pamięć Niemcewicza i Kniaziewiczza.

*opracowali Anna ŁUCKA
i Pierre FALQUET*



Montmorency, Kolegiata Św. Marcina, 1990

wieku poprzez wojny światowe, aż po dni dzisiejsze, symbolizuje on dzięki dorocznej pielgrzymce, polską dewizę BÓG i OJCZYŻNA odzwierciedlającą najwyraźniej ducha, który od zawsze ożywiał Polskę. Poprzez pielgrzymki, ten obrzęd religijno-narodowy, odradzała się krzepiąca wiara w nieśmiertelność narodu i wielkie posłannictwo, jakie mu wyznaczyła Opatrzność i Historia. Liczni przedstawiciele narodu francuskiego uczestniczyli w pielgrzymkach, by uczcić pamięć wygnańców, którzy silnymi więzami przyjaźni połączyli oba narody.

Wielka Emigracja po 1830 roku, to kilka tysięcy wychodźców polskich, którzy przyjeżdżają i osiedlają się we Francji. Maurycy i Kamil Mochnaccy są jednymi z pierwszych Polaków, którzy zamieszkują w Montmorency, miasteczku położonym blisko stolicy, słynnym dzięki zdrowemu klimatowi. Od 1833 roku, Karol Kniaziewicz, uczestnik Powstania Kościusz-

jego przyjaciel, Julian Ursyn Niemcewicz, pisarz, publicysta, działacz polityczny. W salonie Delfiny Potockiej w Montmorency goszczą m.in. Berlioz, Krasiński, Słowacki, Mickiewicz i Chopin. Pianista przyjeżdża do tego miasteczka co najmniej dwa razy: w 1835 i 1837 roku.

Niemcewicz jest pierwszym Polakiem pochowanym na nowym cmentarzu Champeaux, 21 maja 1841 roku. Uroczyste nabożeństwo pogrzebowe odprawione jest w Kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny przy ulicy St Honoré 263, który już wtedy pełni funkcję Kościoła Polskiego. Kniaziewicz, stojąc przy otwartej mogile swego przyjaciela powiedział: *Duchu, któremu własne cnoty i świętości religijne pewno niebo otworzyły, uproś nam, iżbyśmy z drogi po której szedłeś, tak jak ty nie zбочyli do śmierci. (...) Podjąwszy dla Ojczyzny wcześniej boje, tułactwo, ubóstwo - dokochajcie ją młodzi rodacy nie stygnąc*



O Polakach i o innych

Ludwik Bronarski, urodzony we Lwowie 13 kwietnia 1890 r., to wybitny polski muzykolog, a także pianista, wykształcony w Wiedniu i we Fryburgu szwajcarskim. Pierwsze polskie katedry muzykologii powstawały stosunkowo późno (w Krakowie i we Lwowie), tak że Polacy musieli studiować poza granicami kraju (Jachimecki, Chybiński, Bronarski). Bronarski był członkiem - korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności, a także świetnym pedagogiem. Wraz z Paderewskim i Turczyńskim jest wydawcą całości dzieł Fryderyka Chopina. Trzeba dodać, że Bronarski to bardzo ceniony specjalista od Chopina.

Naczelnym dyrektorem Państwowej Orkiestry Miasta Lille Jan-Klaudiusz Casadesus (syn znanej aktorki Gizeli Casadesus) poświęcił jeden z ostatnich koncertów (koniec lutego) bardzo różnym kompozytorom: Mozart, Ryszard Strauss i Zygmunt Krauze, ale nadał mu pewnej jedności zapraszając do udziału w nim dwóch znanych polskich muzyków: dyrygenta Jana Krenza i kompozytora - pianistę Zygmunta Krauze. Naturalnie uznałem za stosowne być na tym wieczorze - szczerze mówiąc - trochę tego żałuję. Jan Krenz to bardzo znany dyrygent, głównie w Polsce i w Niemczech. W Lille poprowadził orkiestrę w sposób bardzo dyskusyjny i nierówny: czasem interpretacja świetna, czasem zgoła kiepska. Symfonia K 297 (*Paryska*) Mozarta miała piękne kolory, ale nie była, że tak powiem, wyrzeźbiona, trójwymiarowa; jednym słowem, usłyszeliśmy muzykę płaską. Poemat symfoniczny Ryszarda Straussa zatytułowany *Don Juan* (poemat symfoniczny to jednocześnie utwór symfoniczny, który bez słów opowiada nam coś: chodzi o jakąś osobę, o jakieś zdarzenia itd.) wypadł doskonale. A ponieważ Strauss jest jednym z wybitnych mistrzów tej formy muzycznej, przyjemność była tym większa; muzyka barwna, świetna instrumentacja,

dzieło sugestywne; Jan Krenz oddał odpowiednio te wszystkie zalety poematu, nie tworząc może wystarczających perspektyw, których łatwo się dopatrzeć w micie Don Juana. Natomiast kolejne kochanki uwodziciela ukazywały nam się jedna po drugiej jak czarowne cienie w interpretacji jak najwłaściwszej. Bohater utworu jest naturalnie postacią dramatyczną, ale mimo tego uważam, że pasaż *fortissimo* były chyba przesadnie podkreślone.

Druga Suita Walców z *Kawalera Srebrnej Róży* tegoż Ryszarda Straussa jest w pewnym stopniu ewokacją wykwinnych salonów wiedeńskich za panowania Marii Teresy w wieku XVIII-tym; Krenz nadał im pewnej zamaszystej rubasznosci, podkreślił tak dosadnie ich rytm, że miało się chwilami wrażenie, iż chodzi raczej o jakąś podwiedeńską oberżę.

Na zakończenie wypada coś powiedzieć o koncercie fortepianowym Zygmunta Krauze. Powiem niewiele, gdyż uważam, że jest to rzecz bez znaczenia, monotonna, a raczej nudna, w której nie dopatrzyłem się żadnej idei przewodniej, żadnego planu, a równocześnie nie odczułem, ani przez chwilę, żadnej emocji. Dzieło muzyczne musi być albo przyjemne, albo poruszające, albo interesujące pod względem muzykologicznym. Moim zdaniem koncert Zygmunta Krauze nie ma żadnej z tych zalet, a poza tym nie przynosi chyba nic nowego. Oczywiście inny muzykolog może być innego zdania, ale, jeśli idzie o mnie, nie jestem w stanie prawić komplementów gdy słyszę coś co ogromnie sprzyja ziewaniu.

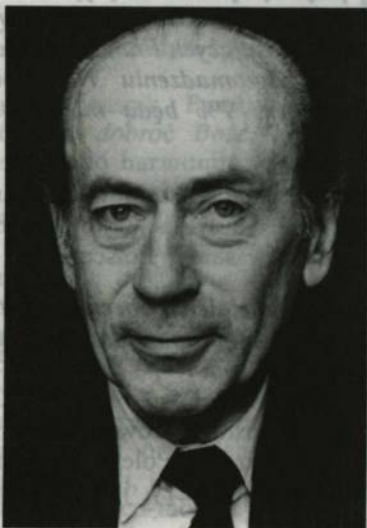
Niedawno miało miejsce w paryskiej ambasadzie Belgii miłe spotkanie, którego celem była prezentacja *Antwerpii, kulturalnej stolicy Europy w roku 1993*. O co chodzi? Od pewnego czasu, któreś znane miasto naszego kontynentu jest,



Maurycy Velge

co roku wybierane, na metropolię kultury europejskiej. Zaczęło się od Aten w roku 1985; a potem przyszła kolej na Florencję, na Amsterdam, na Berlin, na Paryż, na Glasgow, na Dublin, na Madryt; w tym roku miasto, które od wieków jest wybitnym centrum cywilizacji, a mianowicie Antwerpia, w której murach urodził się Rubens, została wybrana na stanowisko, które szczególnie dobrze jej odpowiada. Pod prezydencją Ambasadora Belgii, Pan Maurycy Velge, przewodniczący komisji, która przewidywała w Antwerpii wprost pasjonujące imprezy, przedstawił nam program, którym trudno byłoby nie zainteresować się. Wszelkich informacji udziela *Office Belge de tourisme*, 21, boulevard des Capucins, 75002 - Paris; tel. 47.42.41.18. (chodzi o muzykę, opery, koncerty, balety), o sztuki plastyczne, o kino, o fotografię, o urbanistykę, o ogień sztuczny itd. Na szczególną wzmiankę zasługuje wystawa obrazów Jordaensa (1593-1678). A, na zakończenie, czyż można nie podkreślić, że, pomijając zaszczytne tegoroczne stanowisko Antwerpii, to piękne miasto jest od wieków jedną z prawdziwych metropolii kultury europejskiej.

Jan-Stanisław MYCIŃSKI



Jan Krenz

O WYBORACH WE FRANCJI I NIE TYLKO...

Rozmowa z Tadeuszem Mularskim, wiceburmistrzem VI dzielnicy Paryża



PAN T. MULARSKI I PANI J. CHIRAC

Tadeusz Mularski urodził się 23 czerwca 1921 roku w Czarnkowie n. Notecią (woj. poznańskie) i tam spędził młodość. Wakacje 1939 r. spędzał we Francji i do kraju wrócił na trzy dni przed wybuchem wojny. Jeszcze w tym samym roku dostał się do niewoli niemieckiej. Zwolniony po sześciu miesiącach, udał się w 1940 r. na Góry Śląsk, gdzie ewakuowano jego rodzinę. Tu włączył się do działalności podziemnej. Współpracując z POO (Polską Obroną Obywatelską) zaczął wydawać tygodnik "Ku wolności" (nakład 1.500 egzemplarzy), redagowany na podstawie informacji zachodnich rozgłośni radiowych. Złapany przez Niemców, był więziony za tę działalność od 1943 r. do wyzwolenia. W 1945 r. przyjechał do Francji i tu rozpoczął studia dentystyczne. Tu też założył rodzinę. Przez 30 lat był właścicielem gabinetu stomatologicznego i laboratorium protetycznego w Paryżu. Działalność polityczną rozpoczął po 1968 r. Wstąpił do partii gaullistowskiej (dziś RPR). Przez 11 lat, w VI dzielnicy Paryża, był zastępcą przewodniczącego partii, a później jej sekretarzem. Od 1983 r. jest wiceburmistrzem i radnym VI dzielnicy Paryża.

- Francuzi polskiego pochodzenia stanowią pewien procent wyborców. Czy tradycyjne partie polityczne dostrzegają ten aspekt i próbują w jakiś sposób przyciągnąć tych wyborców do siebie?

Tadeusz Mularski: Na północy Francji i w niektórych ośrodkach na wschodzie, ilość Polaków była dość znaczna. W okręgu paryskim, gdzie też jest ich wielu, są jednak bardziej rozproszeni. Dlatego też większą siłę wyborczego nacisku, jeżeli można o czymś takim mówić, stanowi właśnie Północ. Głosy, szczególnie te rozproszone w okręgu paryskim, mają natomiast znaczenie przy wyborach prezydenckich, gdzie sumuje się ich liczbę. Osobiście, od 1968 roku z okazji wyborów prezydenckich, zakładałem przy RPR Komitet Francuzów Pochodzenia Polskiego. Wydawaliśmy odpowiednie

komunikaty dla prasy, wychodził biuletyn, a także okazjonalne ulotki. Wiem, że istniała też podobna grupa współpracująca z Valéry Giscard d'Estaing (UDF). Komitety funkcjonowały na ogół do momentu wyborów, potem się rozwiązywały. Bardzo trudno jest utrzymać taką działalność na dłuższą metę. Organizacje polonijne we Francji są na pewno dużo słabsze niż w przypadku USA. Trudność polega też na tym, że Francuzi to społeczeństwo stare, jednorodne, dość zamknięte dla przybyszów z zewnątrz, których główna energia spala się zresztą w codziennej pracy. Sprawy bytowe przesłaniają w okresie adaptacji np. horyzont polityczny. Mimo tego, bardzo chciałem, by wspomniane Komitety stały się czymś trwałym. Zabrakło jednak ludzi i wytrwałości, a było nawet i tak, że skarbnik Komitetu zniknął z pieniędzmi. Nie oznacza to, że jeżeli znajdą się ludzie chętni do działania i jeśli któryś ze znanych polityków polskiego pochodzenia obejmie patronat, nie będzie można tego odtworzyć. Najlepszym momentem mogłyby być najbliższe wybory prezydenckie.

- *Póki co, rozmawiamy między dwoma turami wyborów legislacyjnych. Centroprawica jest już właściwie pewnym zwycięzcą. Jak ocenia Pan pierwsze wyniki? Czy spodziewano się w RPR aż tylu głosów?*

T.M.: Tak. Socjaliści dochodząc do władzy obiecywali zmianę sytuacji ekonomicznej. Cudów jednak nie ma. W momencie gdy po wyborach w 1981 roku socjalista Pierre Mauroy zostawał Premierem, w kasach państwa były pieniądze. Bezrobocie wynosiło wówczas ok. miliona, a i tak już było uznawane za wysokie. Rząd szybko wydał zaoszczędzone pieniądze, nie uruchomił gospodarki. Mitterrand, obejmując prezydenturę obiecywał, że bezrobocie nie przekroczy nigdy 2 milionów. Tymczasem mamy oficjalnie już 3 miliony bezrobotnych, a w rzeczywistości - doliczając tzw. stażystów, osoby korzystające z minimalnej pomocy socjalnej (RMI) i inne przypadki - realna liczba osób bez pracy wynosi ponad 5 milionów. Zadłużenie budżetu przekroczyło 250 miliardów FF. Ludzie byli coraz bardziej rozczarowani i sondaże jednoznacznie przepowiadały klęskę socjalistów.

- *Obecny system wyborczy preferuje partie tradycyjne. Biorąc pod uwagę prawie 13% głosów dla Frontu Narodowego i wynik "Zielonych" to okaże się, że 20% głosujących Francuzów nie ma żadnego przedstawicielstwa w Zgromadzeniu Narodowym. Tymczasem komuniści z wynikiem 9% będą mieli ok. 20 deputowanych ?*

T.M.: Nie jest to może sprawiedliwe, ale zapewnia państwu stabilność. Proszę zwrócić uwagę na sytuację we Włoszech, czy też rozdrobnienie polityczne w samej Polsce...

- *Czy jednak nie lepsze byłoby uzupełnienie obecnego systemu wprowadzeniem częściowych wyborów proporcjonalnych, gdzie głosowałoby się na listę ogólnokrajową ?*

T.M.: Być może. Obecny system został wprowadzony w 1986 roku, jeszcze za premierostwa Chiraca. Polega na tym, że głosuje się na osobę, nie na listę. Czy jest to system sprawiedliwy ? Takiego nie ma.

RPR (Rassemblement pour la République). Partia założona przez Jaquesa Chiraca z przekształcenia Uni Demokratów na rzecz Republiki (UDR). Partia powołuje się na tradycje gaullistowskie. Od 1986 roku RPR zacieśniła współpracę z UDF, co pozwoliło osiągnąć zwycięstwo wyborcze. W wyborach parlamentarnych 1988 roku RPR uzyskała tylko 127 mandatów (o 20 mniej niż w 1986 r.). W marcowych wyborach 1993 roku, wraz z koalicyjną UDF wprowadziła do Zgromadzenia Narodowego 484 deputowanych na 577 możliwych miejsc. Premierem utworzonego po wyborach rządu został znany polityk tej partii Edouard Balladur.

- Na jakie problemy zwraca główną uwagę RPR i co zamierza robić po wyborach ?

T.M.: Podstawowych problemów jest kilka. Przede wszystkim walka z bezrobociem i ożywienie ekonomii. Droga do tego może być uruchomienie budownictwa, które zatrudnia wiele osób i kooperuje z wieloma innymi działami gospodarki. Potrzebne będą do tego tańsze kredyty. Obecna

stopa wydaje się za wysoka. Praca, którą będzie musiał wykonać nowy rząd jest olbrzymia.

Inny temat to bezpieczeństwo. Ulice Francji muszą być spokojne. Zajmiemy się też problemem *dzikiej emigracji*. Dawniej gospodarka francuska mogła wchłaniać pewną niewykwalifikowaną grupę przybyszów. Obecnie jej stan i bezrobocie na to nie pozwalają. Tymczasem imigrantów, szczególnie z Afryki, przybywa i często są oni dodatkowym obciążeniem dla budżetu państwa. Nie jest to tylko problem Francji, ale całej europejskiej *dwunastki*. Sposoby i pomysłowość imigrantów jest wielka. Od *białych małżeństw* po fałszerstwa kart pobytowych. Z tymi problemami trzeba się uporać. Według wprowadzonych przez socjalistów przepisów policja nie ma prawa nawet legitymować ludzi na ulicy jeżeli nie zachodzi wyraźne naruszenie prawa. Co do tego ostatniego, muszę dodać, że niestety w konflikt z prawem wchodzi i Polacy. Z taką skargą odwiedził mnie niedawno osobiście Prefekt policji. Zachowania te w konsekwencji mogą np. skomplikować utrzymywany do tej pory ruch bezwizowy pomiędzy naszymi krajami.

Rozmawiali B. DOBOSZ i Z. A. JUDYCKI

Koncert muzyki religijnej dawnej (XVI-XIX w.) w Kościele Polskim w Paryżu

Ambasadorem polskiej muzyki religijnej nazwał ks. Rektor Stanisław Jeż, Zespół Wokalny Mariana Porębskiego - pod którego protektorem w Kościele Polskim 14 marca b.r. odbył się koncert polskiej muzyki religijnej od XVI do XIX wieku. Niewiele jest dziś zespołów profesjonalnych w Europie, które śpiewają polską muzykę religijną. Miło było słuchać jak w murach kościoła przy St. Honore brzmiał potężny głos Mariana Porębskiego, kiedy swoim tenorem dramatycznym zaśpiewał *O władco świata* Stanisława Moniuszki. Wzruszająco pięknie zaśpiewała Dominique Quasnik po łacinie *Instus Germinavit* utwór, który śmiało można zaliczyć do perełek pieśni muzyki barokowej.



W duecie Quasnik - Porębski usłyszeliśmy pieśń *Twa dobroć Boże*, gdzie godne podziwu było harmonijne zgranie solistów. Na uwagę zasługuje także młody baryton Yvan Kozeleff, który wystąpił w trio razem z wymienionymi solistami w pieśni *Panie, do Ciebie wołam*.

Słowa uznania należą się chórowi, który choć nieliczny, ale pięknie brzmiał w naszym kościele, szczególnie w pieśni *Bogurodzica*; wraz z doskonałym akompaniamentem na organach Józefa Kołodzieja stanowili, jeden wspinały instrument śpiewająco-modlący się. Koncert zrobił wielkie wrażenie na

publiczności, o czym świadczyły długo niemilkące oklaski i gratulacje składane członkom całego zespołu.

Przed koncertem w słowie wstępnym dyrektor zespołu i jednocześnie dyrygent Dominique Quasnik w języku francuskim i polskim zaprezentowała dorobek artystyczny zespołu, przedstawiła jego historię oraz najbliższe plany.

W latach 1984-1993 zespół prezentował muzykę religijną w wielu kościołach na terenie Francji, m.in.: w Orleanie, Pithiviers, Montargis, Etampes, Azay sur Cher, Montmorency, w Fundacji Gziffy w Senlisi i oczywiście w Paryżu, w kościołach: św. Rocha, św. Piotra de Chaillot, Notre Dame de la Croix de Menilmantant. Na Sorbonie prezen-

towana była także polska muzyka ludowa i arie z polskich oper. To tylko wspomnienie niektórych występów zespołu.

Dominique Quasnik, Francuzka od trzech pokoleń, kiedy dzięki prof. M. Porębskiemu poznała bogactwo, jakie kryje polska muzyka dawna, poświęciła

wszystkie swoje prace muzykologiczne tej muzyce. Umiłowanie do niej twórcy zespołu Ensemble Vocal przekazują tym, którzy się w zespole znajdują.

Śpiewają tu profesjonaliści i amatorzy, którzy uczą się śpiewu w zespole. Zespół skupia około 15-20 osób, repertuar śpiewany jest w językach: polskim, francuskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i ukraińskim.

Z repertuarem, który zespół zaprezentował w naszym kościele, planowane są w najbliższym czasie koncerty na terenie Francji, w różnych kościołach polskich i francuskich.

Teresa BŁAŻEJEWSKA

Uwaga: Wszyscy, którzy chcą się nauczyć dobrze śpiewać, pod okiem prof. Mariana Porębskiego, mogą się zgłosić do zespołu. Tel.: (1) 45.42.96.22 - nauka bezpłatna. Próby odbywają się w Paryżu, w godzinach wieczornych.

ZE ŚWIATA



□ W Vancouver w Kanadzie odbyło się spotkanie na szczycie Clinton - Jelcyn. Prezydent Rosji otrzymał amerykańskie poparcie. Według Clintona, w stosunkach USA - Rosja otwiera się nowa epoka.

□ Do akcji pomocy humanitarnej dla Bośni i Hercegowiny ma się włączyć niemiecka Luftwaffe. Byłaby to pierwsza akcja niemieckich żołnierzy poza granicami NATO.

□ Albania przerzuca nad granicę z Serbią duże ilości czołgów i żołnierzy. Tirana nie wyklucza interwencji w przypadku wybuchu konfliktu w Kosowie.

□ Afery korupcyjne w krajach zachodniej Europy rozszerzają się. Po paraliżu politycznym, który dotknął całe Włochy doniesiono o aferze z finansowaniem hiszpańskiej Partii Socjalistycznej, która sprawuje w tym kraju nadal rządy.

□ Niemcy uszczelniają swoją wschodnią i południową granicę. Polscy funkcjonariusze służb granicznych obserwują po stronie niemieckiej częste piesze patrole, których nie widziano tam od wielu miesięcy.

□ 90 tys. osób strajkowało na terytorium byłej NRD. Tym razem protest ogłosili pracownicy zakładów metalurgicznych.

□ Policja Słowacka skonfiskowała w zatrzymanym samochodzie 3 kg radioaktywnego uranu.

□ W Hiszpanii odbył się pogrzeb 79-letniego Juana Burbona, ojca Króla Juana Carlosa.

□ Korea Południowa wypuściła z więzienia ostatniego jeńca z wojny koreańskiej. Repatriowany na Północ więzień ma 76 lat, a wojna zakończyła się już 34 lata temu.

Francja w prawo Polska w lewo

Po porażce w Sejmie, rząd szuka poparcia dla, szeroko krytykowanego Programu Powszechnej Prywatyzacji - wedle Lewandowskiego - u ... postkomunistów! I - co ciekawe - poparcie to znajduje!

Zwycięstwo prawicy we Francji przyjęto w Polsce zasadniczym pytaniem: czy zanim rządząca (w *cohabitation* z Mitterrandem) prawica naprawi efekty 12-letnich rządów socjalistów, sama nie straci popularności? Czy masa post-socjalistycznej upadłości (bezrobocie, niski poziom oświaty, rozmiary imigracji, przestępczość) nie przyniciecie prawicy? Czy prawica udźwignie i przewycięży tę spuściznę? ... Są pytania, które - a rebours - mają zasadnicze odniesienie do polskiej rzeczywistości!

Postsolidarnościowe rządy w Polsce miały silną tendencję do samousprawiedliwienia się argumentem: lepiej rządźmy my, niechby i błędząc, niżby znów do władzy powrócił miała postkomunistyczna lewica (SdRP i PSL to jedne z silniejszych klubów parlamentarnych). Ta polityka, tkwiąca korzeniami w niewykorzystanym kompromisie zawartym przez część tylko opozycji (lewica *Solidarności*) z komunistami w Magdalence, wyraża się w swoim *nie drażnieniu* postkomunistycznych sił, co skutkuje powolnością polskich reform. Powolność ta przybiera tak żółwie tempo, iż mnożą się głosy polityków, komentatorów, ale przede wszystkim obywateli - że w zasadzie nie mamy do czynienia z żadnymi istotnymi reformami gospodarczymi, ale z demokratycznym kosmetyzowaniem socjalizmu; co najwyżej - z tworzeniem się jakiejś *wypadkowej* w postaci republiki bananowej, z charakterystycznymi dla niej przywilejami i potężną biurokracją, jako szafarzem tych przywilejów. Więc zamiast demokratycznego kapitalizmu ujętego w formę państwa praw - jakiś pośredni wektor między socjalizmem a demokracją parlamentarną, który - bez uwłaszczenia obywateli - pozostanie formą anarchiczną, pełną napięć społecznych, zawsze grożącą społecznym wybuchem.

Nikt nie ma wątpliwości: gra o Polskę toczy się w płaszczyźnie ekonomicznej. Czy na prywatyzowaniu majątku państwo-

wego skorzysta tylko wąska grupa b. komunistycznej nomenklatury i nowej biurokracji - czy też szerokie rzesze obywateli (co dałoby dynamiczny bodziec dla produkcji i konkurencji). Odpowiedź na to pytanie przesądzi o losach kraju.

Rządowy Program Powszechnej Prywatyzacji, który właśnie upadł w Sejmie, krytykowany był z lewa i prawa. Z prawa - żąda się szerszego udziału zwykłych obywateli w prywatyzacji i to konkretnego udziału. Żeby Kowalski wiedział, czego właścicielem się staje. Z lewa chce się ograniczyć udział obywateli w prywatyzacji i rozmyć ten udział świstkami papieru. Patrzymy, co się dzieje:

- rząd uznaje, że zastrzeżenia postkomunistycznej lewicy (SdRP) wobec prywatyzacji są słuszniejsze, niż zastrzeżenia prawicy...! Rząd ustępuje postkomunistycznej lewicy: nie tylko, że ogranicza prywatyzację do 200 przedsiębiorstw, ale i wyklucza z niej dzieci... Postsolidarnościowy rząd premier Suchockiej w ogóle nie przyjmuje do wiadomości merytorycznych zarzutów prawicy - i de facto realizuje politykę proponowaną przez postkomunistyczną lewicę... Taki przynajmniej zmodyfikowany *nowy projekt powszechnej prywatyzacji* zapowiada rząd premier Suchockiej. I w ten właśnie sposób *francuski problem* przeniesiony zostaje do Polski. Jeśli postsolidarnościowy rząd de facto realizuje politykę postkomunistycznych SdRP i PSL: ograniczenia powszechnej prywatyzacji - rodzi się pytanie: czy potrzebny jest jeszcze w ogóle ten *solidarnościowy listek figowy* w postaci *solidarnościowego rządu*? Może lepiej wprost pozwolić porządzić postkomunistycznej lewicy? Może skończy się to tak, jak we Francji: że straci ona szybko wszelki kredyt zaufania, a dzisiejsze francuskie pytanie stanie przed nami w pełni współczesnej europejskiej kraszy: czy prawica zdolna będzie *odkręcić* to, co zepsuła lewica?... W każdym bądź razie sytuacja polityczna przestałaby wreszcie być dwuznaczna: żaden *postsolidarnościowy rząd* nie musiałby realizować polityki postkomunistycznej i odwrotnie.

Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Modern Art Galery (71, Rue Quincampoix, Paris - tel. 42.78.43.02) organizuje w pierwszej połowie maja 1993r. w związku z obchodami Konstytucji 3-Maja i dniem 8 maja, wystawę malarską poświęconą polskiej tematyce narodowo-patriotycznej. Zgromadzone na niej dzieła (obrazy, rysunki, grafiki itp), będą odwoływać się do polskich tradycji niepodległościowych i historycznych. Artystów zainteresowanych wystawieniem swoich prac prosi się o kontakt z Galerią.

■ Ośrodek Badań Kultury Polskiej Uniwersytetu Charles de Gaulle - Lille III, wierny swej tradycji, organizuje w dniach 11, 12, 13 maja 1993 roku międzynarodową sesję naukową na temat: FRANCUSKO-POLSKIE KONTAKTY LINGWISTYCZNE. Problematyka konferencji, w której wezmą udział specjaliści z licznych uniwersyte-

tów europejskich, będzie obejmować, szeroko pojęte, zagadnienia kontaktów językowych, bilingwizmu, bikulturacji, występujących w różnorodnych płaszczyznach języka, w przekładach literackich, w strukturach gramatycznych i w stylach artystycznych. Referaty wygłaszane będą w języku francuskim. Wstęp wolny. W sprawie otrzymania programu oraz szczegółowych informacji dotyczących Sesji należy kontaktować się z jej organizatorem - Panią Zofią Cygal-Krupą, Université Charles de Gaulle-Lille III - V.F.R. Études Romanes Slaves et Orientales - Section Polonaise - B.P. 149, 59653 Villeneuve d'Ascq Cedex.

WIELKA BRYTANIA

■ Nakładem oficyny wydawniczej Audiotur w Warszawie ukazała się bardzo interesująca książka Andrzeja Suchcitz pt. *Non omnis moriar ... Polacy na londyńskim cmentarzu Brompton*.

ton. (...) Suchcitz doliczył się w Brompton - czytamy w recenzji M. Wiśniewskiej - 324 polskich grobów, zastrzegł, że nie jest pewien, czy to wszystkie ślady po Polakach, ponieważ administracja cmentarza nie udostępniła mu ksiąg cmentarnych (...) Najwięcej leży w tej nekropolii żołnierzy, wśród nich 12 generałów, 42 kawalerów Orderu Virtuti Militarii. W pięknym grobowcu, którego stylizowane 3 krzyże mają przypominać Górę Trzech Krzyży w Wilnie, pochowano dowódcę 5 Kresowej Dywizji Piechoty gen. Nikodema Sulika (...).

USA

■ Elżbieta i Janusz Wróbel są autorami wydanej pod koniec 1992 r. w Chicago interesującej książki pt. *Rozproszeni po świecie*. Praca ta jest próbą całościowego ukazania historii obozów przejściowych i stałych osiedli, uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego, m.in. w Indiach, Afryce, Meksyku czy Nowej Zelandii. Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Dwa pierwsze dotyczące tragedii ludności cywilnej w Związku Sowieckim, od września 1939r. do czasu jej ewakuacji do Iranu. Pozostałe ukazują losy uchodźców w poszczególnych krajach, do których zostali skierowani.

PORADY PORADY PORADY PORADY PORADY PORADY

Droga Pani,

Czytam listy tych matek, które tak wiele pomogły swoim dzieciom finansowo, kiedy były głodne, chore - była to pomoc nie tylko materialna. Czy tak musiało się stać, że na dobroć matki, jej wyrzeczenia - dzieci stały się bez serca, wyniosłe i egoistyczne? - co dziś wyciska matkom z oczu łzy. To one - matki, same przyczyniły się do swego nieszczęścia. Nie krytykuję ich, bo sama tego doświadczyłam. Dzięki Bogu w porę zrozumiałam, że pomoc tym, którzy są zdolni do pracy niczemu nie służy.

Na nic się nie zda płacz nad swoim losem. Trzeba walczyć i zgłębiać słowo Boże - ono przyniesie im pomoc i pocieszenie. Musimy sobie zdać sprawę, że wokół nas są ludzie nieszczęśliwi, głodujący, zmarznięci i że nasze rozczarowania są w porównaniu z tym niczym.

Ja urodziłam się we Francji, mam 68 lat, trudno mi już pisać po polsku bez błędów. (...) Zrobiłam wszystko, aby moje dziecko mogło pójść na uniwersytet.

W zamian za to, że zbyt wiele córce pomogłam, nie utrzymuje ze mną kontaktów i nie znam nawet swojej wnuczki. To już trwa prawie dwadzieścia lat. Znam kobiety, Francuzki, które są w takiej sytuacji jak ja. My wszystkie nie potrafiliśmy wszczepić swoim dzieciom wartości duchowych. Jedne z nas pokonują to, inne załamują się. Tym wszystkim kobietom, które płaczą nad swoim losem, chciałabym powiedzieć po prostu tylko tyle: teraz myślcie o sobie.

Przygotujcie się na starość i dla was jeszcze zaświeci słońce. Jeżeli poszukacie, znajdziecie miłosierne dusze wokół siebie. Są jeszcze ludzie, którzy was rozumieją, ale trzeba wyjść do nich. To nie przychodzi samo, to nasza droga krzyżowa; same ją wybrałyśmy - być może nie zdając sobie z tego sprawy. Jesteśmy po to, by się doskonalić. Trzeba wyciągnąć wnioski z naszych błędów. Dziękujcie niebu, że nie jest gorzej. Współczuję wam wszystkim, ale postarajcie się stawić wszystkiemu odważnie czoło. Z wyrazami sympatii

Hélène

Drogie Czytelniczki i Czytelnicy,

Wiele nadeszło listów pełnych żalu i bólu zarówno od zawiedzionych matek, jak i niepokieszonych ojców - spowodowanych złym stosunkiem dzieci do nich. Były one komentowane na bieżąco. Dziś drukujemy wypowiedź pani Heleny, która rzuciła nowe światło na ten trudny problem. Solidaryzujemy się z wypowiedzią pani Heleny i spróbujmy - choć wiem, że to niełatwo - zachować miłość do naszych dzieci, taka miłość jakiej nas uczy św. Paweł w liście do Koryntian, w którym mówi: *miłość cierpliwa jest... nie szuka swego... nie unosi się gniewem, nie pamięta złego... wszystko znosi... we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.*

Wszystkim Czytelniczkom i Czytelnikom, którzy podzielili się swoim doświadczeniem serdecznie dziękujemy i składamy najserdeczniejsze życzenia pokoju i radości w te piękne dni Zmartwychwstania - niech one będą naszą nadzieją.

Maria Teresa Lui



MARLES LES MINES

DZIEŃ SKUPIENIA

MEŻÓW KATOLICKICH

Dla głębszego przeżycia Wielkiego Postu zarząd Związku Mężów Katolickich zorganizował 18 marca 1993 roku dzień skupienia dla swych członków ze wszystkich okręgów północnej Francji. Gościnnie przyjmował nas ośrodek polski w Marles-les-Mines.

Dzień skupienia rozpoczął się Mszą Świętą, którą koncelebrowali ks. prał. Franciszek Jagła, ks. Stanisław Grzybek - proboszcz miejscowy i ks. Jacek Pająk - dyrektor Związku. Ks. prał. Jagła wygłosił homilię o chrześcijańskim nawróceniu w sakramencie pojednania i Komunii św. Następnie zebrani przeszli do sali *Polonia* na konferencję religijną, którą przygotował ks. Jacek Pająk na temat: *Eucharystia i nowa ewangelizacja*.

Ksiądz prelegent mówił o Eucharystii jako o drodze, na której przywraca się Bogu świat, oderwany od niego przez grzech pierworodny. Nowa ewangelizacja, do której wzywa Ojciec Święty Jan Paweł II, ma - według przedmówców - za zadanie obudzić u współczesnych ludzi świadomość, że świat, który zamieszkujemy, pochodzi od Boga i do Boga musi wrócić, że człowiek powinien respektować prawa życia, a nie może zachowywać się wobec świata i życia, w całej swej działalności praktycznej i teoretyczno-poznawczej, jako *absolutny właściciel*. W dyskusji po konferencji, mówiono na temat zaangażowania chrześcijaństwa w konkretnych warunkach i środowiskach życia.

Z kolei, smaczny obiad przygotowany przez żony mężów katolickich (panie: Borgus, Hoffman i Kucharska) dał okazję zebranym do odświeżenia znajomości i przyjacielskich rozmów.

Dzień skupienia zakończył się podaniem komunikatów przez pana Wiktora Borgusa, prezesa Związku, i zachętą, do licznego udziału w świętach i uroczystościach polonijnych w najbliższych miesiącach.

Walny Zjazd Związku Stowarzyszeń Mężów Katolickich odbędzie się w październiku br. roku.

Wiktor Borgus

Z ŻYCIA PARAFII W BRUAY

Najkrócej ale i najwymowniej o wspólnocie, o jej radościach, smutkach, trudzie, zaangażowaniu mówią statystyki.

Niech przemówią więc liczby:
w ubiegłym roku w parafii

- * 18 par przystąpiło do Sakramentu Małżeństwa
- * 46 dzieciom udzielono Chrztu Świętego
- * 51 dzieci przystąpiło do Pierwszej Komunii Św.
- * odbyło się 85 pogrzebów.

* *

- Rada parafialna gromadzi 34 osoby
- w prowadzonych co dwa tygodnie kursach pogłębiania wiary i religii uczestniczy po 30 wiernych.
- w każdą niedzielę odbywa się 8 Mszy św.
- przy kaplicy działają ośrodki zbierania paczek dla kraju.

WYJAZDY DO LOURDES:

1. z grupą z północy 7.05., godz. 17.00
powrót 14.05 - koszt 1.850FF
(Bolesław Natanek - tel. 21.69.99.09.)
2. na Wniebowstąpienie: 19 - 23 maja
3. Zesłanie Ducha Św. : 28 - 31 maja

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ofiary z parafii

Dechy

- Ks. J. Szozda
- S.A.C. 1.700 F
 - Stanisław Włoch 100 F
 - Maria Ratajczak 50 F
 - Helena Ulszych 500 F
 - Wanda Leśny 50 F

Bollwiller

- Ks. J. Ciechomski 1940 F

Bruay la Buissiere

- Ks. A. Ptaszkowski S. Chr.

- Zebrane przez Bractwa Żywego Różańca:
- Kaplica N.Serca P.J. Bruay 3.432 F
 - Kaplica w Houdain 1.300 F
 - Kaplica w Divion 700 F
 - Miasto Bruay 2.000 F
 - Dodatkowe Ofiary 1.050 F

Waziers

- Ks. Franciszek Wojtyła S. Chr.
- Składka w kościele 1.309 F
 - Komitet Towarzystw Miejscowych 300 F
 - Towarzystwo Mężów Katolickich 200 F
 - Bractwo Żywego Różańca 150 F
 - Towarzystwo Polek 150 F

- Anonimowo 806 F
- N.N. 1.000 F
- M.N. 100 F
- Anna Zubrzycki 100 F

Ofiary indywidualne

- Anna Kozłowska 1.000 F
- Romuald Płaszczynski 400 F
- Antoni Zdrojewski 500 F
- Henryk Napierała 500 F
- Siostry Sercanki Paryż 200 F
- Wiktoria Kluczny 700 F
- Paul Hartyk 100 F
- Wiktoria Aleksandrowicz 250 F
- Ewa Pindra 200 F
- Rozalia Rutyna 200 F
- Maria Sibiga 200 F
- Józef Dobrowolski 500 F

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adresem Mission Cath. Polonaise - 263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris - wpłacając na CCP 1268-75 N Paris lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia".

35 lat

JUBILEUSZU KAPŁAŃSKIEGO

Dnia 20 kwietnia br.
35-lecie kapłaństwa obchodzili

księży S.Chr.:

Wacław BYTNIIEWSKI
Władysław DOBROĆ

Z tej okazji rektor PMK we Francji, ks. prał. Stanisław Jeż i redakcja "G.K." składają obu Jubilatom życzenia wielu łask Bożych i wszelkiej pomyślności.



BOLLWILLER

W niedzielne marcowe popołudnie, w Domu Młodzieży i Kultury, miało miejsce połączone zebranie Związku Katolickich Robotników Polskich i Bractwa Żywego Różańca. Zebranie rozpoczęto modlitewnym wspomnieniem zmarłych członków. Następnie wszystkich powitał p. prezes Józef Szabelski, który,

wspólnie z p. Barbarą Bolchert, przedstawił działalność Związku. Działalność Bractwa Żywego Różańca omówiła p. Leokadia Baran. Po sprawozdaniach kasowych (p. M. Szulecki i p. K. Chmiel) głos zabrali zaproszeni goście. Po słowach zachęty do dalszej pracy, ks. Jerzy Cichomski - miejscowy duszpasterz polski, wręczył dyplom błogosławieństwa papieskiego dla p. Aleksandra Kucińskiego z okazji 90-tej rocznicy urodzin. Mer Armand Lehmann podkreślił wkład wspólnoty polskiej w życie gminy Bollwiller. Ks. kanonik Dominik Ziółkowski życzył dalszych lat owocnej



działalności, a p. Janusz Ramatowski, Prezes P.Z.K. w Alzacji, apelował o przekazywanie tradycji polskich najmłodszym pokoleniom. Na zakończenie zebrania odśpiewano hymn *My chcemy Boga*.

FATIMA

Fundacja Jana Pawła II we Francji urządza w tym roku, w dniach od 10 do 17 października pielgrzymkę do Fatimy i zwiedzanie Portugalii. Wyjazd samolo-

tem z Orly. Cena podróży, utrzymanie, zwiedzanie i wszelkie koszty wynoszą 4.770 F/osobę. Aby zapis był przyjęty, trzeba wpłacić 2.770 F/osobę przed 30.04.93 r., a pozostałe, 2.000 F/osobę, przed 11.09.93 r.

Zapisy przyjmuje:

Helena KACZMAREK
16, Rue de Dunkerque
62 540 MARLES-LES-MINES
Tel.: 21.27.13.76

\$WIAT NALEŻY DO WAS

ZNIZKI NA BILETY LOTNICZE

PARYŻ - WARSZAWA - PARYŻ

1 860 F*



PRZEJAZDY AUTOBUSEM

BILETY W OBYDWIE STRONY
OD 790 F*

B.I.G.T.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIZKĄ, TYLKO DLA POLAKÓW, WAŻNE WE WSZYSTKIE DNI I NA WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE DO POLSKI.

B.I.J.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIZKĄ, TYLKO DLA MŁODZIEŻY PONIZEJ - 26 LAT.

B.S.E.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIZKĄ, DLA UCZNIÓW-LICEALISTÓW ORAZ STUDENTÓW PONIZEJ - 26 LAT

DODATKOWE KORZYŚCI

W NASZYCH AGENCJACH MOŻECIE NABYĆ BILETY NA WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE ZE ZNIZKAMI UDZIELANymi PRZEZ WASTEELS. WASTEELS RÓWNIEŻ PROPONUJE **POLRAIL-PASS** KARTĘ DAJĄCĄ MOŻLIWOŚĆ ZWIEDZENIA POLSKI W CIĄGU 8, 15, 21, DNI.

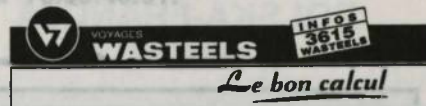
WYNAJEM SAMOCHODÓW

PO PRZYBYCIU DO POLSKI MOŻECIE WYNAJAĆ SAMOCHÓD PRZEZ AGENCJE WASTEELS W FIRMIE "AVIS", PŁACICIE WE FRANCJI, A SAMOCHÓD DOSTAJECIE DO DYSPOZYCJI NA MIEJSCU, BEZ LIMITU KILOMETRAŻU.

PŁACICIE TYLKO ZA BENZYNĘ!

TYDZIEŃ - OD **2 575 F***
3 DNI - OD **1 280 F***

* ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ ZMIAN CEN 01-02-93



Jesteśmy do waszej dyspozycji, będziecie mile widziani w naszych agencjach **WASTEELS**

75002 Paris	(1) 42 61 53 21
5, rue de la Banque	
75005 Paris	(1) 43 26 25 25
113, boulevard Saint-Michel	
75005 Paris	(1) 43 36 90 36
8, Boulevard de l'Hôpital	
75006 Paris	(1) 43 25 58 35
6, rue Monsieur le Prince	
75009 Paris	(1) 42 47 09 77
12, rue La Fayette	
75011 Paris	(1) 49 29 99 27
91, Boulevard Voltaire	
75012 Paris	(1) 43 43 46 10
2, rue Michel Chasles	
75012 Paris	(1) 43 45 85 12
3, rue Abel	
75012 Paris	(1) 40 04 67 51
193 à 197, rue de Bercy	
75016 Paris	(1) 42 24 07 93
6, chaussée de la Muette	
75016 Paris	(1) 45 04 71 54
58, rue de la Pompe	
75017 Paris	(1) 42 27 29 91
150, avenue de Wagram	
75018 Paris	(1) 42 57 69 56
3, rue Poulet	
75020 Paris	(1) 43 58 57 87
146, boulevard Ménilmontant	
78000 Versailles	(1) 39 50 29 30
4 bis, rue de la Paroisse	
78500 Sartrouville	(1) 39 57 40 00
88, avenue Jean Jaurès	
92000 Nanterre	(1) 47 24 24 06
Univers. Paris X - Bât E - sortie RER	
93190 Livry-Gargan	(1) 43 02 66 11
17, boulevard de la République	
93200 Saint Denis	(1) 48 20 58 39
5, place Victor-Hugo	
93200 Saint Denis	(1) 42 43 84 73
15, place Victor Hugo	
93700 Drancy	(1) 48 95 92 92
68, av. Henri Barbusse	
94400 Vitry-sur-Seine	(1) 46 80 84 75
21, Avenue Paul-Vaillant-Couturier	
94500 Champigny sur Marne	(1) 47 06 19 75
38, av. Jean Jaurès	

Imprimé par les Voyages WASTEELS LIC A568 1/2/93/1

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE
263bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS

☎: 40 15 08 23 - CCP 12777 08 U

PRENUMERATA

☐ PRENUMERATA NA ROK: 250 frs ☐ NA PÓŁ ROKU: 130 frs ☐ PRZYJACIELE G.K.: 350 frs

NAZWISKO :

Imię :

Adres :

Opłata : ☐ czekiem ☐ gotówką ☐ CCP ☐ Przekazem pocztowym

OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE

MSZA ŚW. DLA POLONII

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca, o godz. 15.30, w kościele św. Ducha w Massy - 4, Sq. Clos de Villaine - RER: Massy Palaiseau (z dworca przejść nad torami). Po Mszy św. kółko zainteresowań dla dzieci pod kierunkiem pedagoga.

ks. Tadeusz Hońko
Wanda Krzywicka

* * *

Podróże do Polski

* **AWEX.** Najtańsze przejazdy autokarem marki Setra do Poznania, Łodzi, Kielc, Sandomierza, Lublina. Cena 390F; A.R. 690F. Informacja, rezerwacja codziennie (8.00-22.00). Paryż, tel. 60.11.87.24. Zapraszamy!

* **AMIGO - TOURIST** - w niedzielę przejazdy autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; A.R. - 650F. Inf. i rez. Paryż tel.: 60.11.87.24 lub 43.88.06.98 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!

* **AWEX AGROKOMPLEKS** w niedziele, środy, płatki do Lublina, Kraśnika, Stalowej Woli, Tarnobrzega, Sandomierza. W niedziele do Poznania, Łodzi, Piotrkowa, Kielc. W środy do Wrocławia, Opola, Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa. W płatki do Wrocławia, Piotrkowa, Radomia, Puław, Rzeszowa. Tel. 43.38.67.29.

* **NOCNA PODRÓŻ.** Przejazdy autokarami (z WC): Wrocław, Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów. Wyjazdy w każdą sobotę. Informacja, rezerwacja codziennie 9.00 - 18.00: tel. Paryż 44.73.01.10. I 43.41.77.30.

Polskie wędliny

* **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Mairie des Lilas) oraz we wtorki, czwartki i niedziele na targu w Aulnay s/s Bois, na przeciwko RER Aulnay s/s Bois. Informacje tel. 43.05.97.36.

Polska piekarnia

* **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, Rue Vieille du Temple - 75004 Paris - tel. 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Lekcje

* Tłumaczenia z j. francuskiego i z j. polskiego przez mgr filologów romańskich. Tel.: 40.25.00.17 - po godz. 20.00 lub 42.30.95.88 (od godz. 9.00-17.00)

* Association "NAZARETH" organizuje kurs j. francuskiego dla początkujących i zaawansowanych. Zajęcia rozpoczynają się w dn. 5 maj 1933 r. o godz. 19.30. 68, rue d'Assas (Paryż VI). Tel. 43.03.38.33 lub 46.63.32.92

Usługi

* Hydraulik wykonuje wszelkie prace instalacyjne. Tel. 48.21.19.04.

* **Stę EDKO, 45160 OLIVET** - szlifowanie, lakierowanie parkietów. Gwarancja jakości usług - assurance decennale. Region Paryski I w promieniu 60 km o ORLEANU - koszty przejazdu gratis. Tel. 38.69.29.49; Fax. 38.63.49.90.

* Parkiety - cyklinowanie, lakierowanie. Tel. 47.90.62.36.

Sprzedaż - kupno

* Sprzedam mikrokomputer T09 THOMSON + ekran + drukarka. Cena 2.300F Tel. 42.67.87.41

Nieruchomości Polska

* Sprzedam dom jednorodzinny k.Kraśnika, woj. Lublin (ok. 125.000 F). Tel. 46.83.06.82.

* Sprzedam nowy dom dwupiętrowy z działką 1.600m², ogrodzony, nadający się do eksploatacji handlowej. Wyposażony dla 2 rodzin. 3 garaże, centralne ogrzewanie - lub zamienię na studio dwupokojowe w Paryżu. Cena 350 000 FF

Pisać:

STEFAN SŁOŃSKI
ul. Piłsudskiego 14
83-341 GOWIDŁINO
woj. Gdańsk (Kaszuby)

Inne

* Poszukujemy dawnych wychowanek Domu św. Kazimierza w Paryżu. Prosimy pisać pod adresem: Les Amis de St Casimir - 65, Rue du Chevalier - 75013 Paris.



25, RUE ÉTIENNE DOLET

75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85

Télex POLKA 215269 F

REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM

AUTOKAREM DO POLSKI

WIELKANOC 1993

Program specjalny
do 25 miast w Polsce

Wyjazdy z Francji: 7, 8, 9, 15, 17, 18 kwietnia

Wyjazdy z Polski: 6, 7, 9, 13, 15, 16, 17 kwietnia

Jeden bilet autokarowy na 50 sprzedanych jest darmowy

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.

M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

Serwis ekspres (24 h chrono)

Transport drobnicy (wyjazdy każdego dnia)

Przewóz mienia

PACZKI DO POLSKI

PACZKI DO WPN:

UKRAINA, LITWA, ŁOTWA, ESTONIA,
ROSJA - MOSKWA w promieniu do 50 km
ST. PETERSBURG w promieniu do 50 km
KRÓLEWIEC (pomiędzy Litwą, a Polską)

Wszystkie paczki dostarczane są do rąk własnych
za potwierdzeniem odbioru.

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)

Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00

W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy)

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

KANCELARIA PRAWNA OŁŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych **PORADY PRAWNE**

ZAJĘCIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do
ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje,
kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we
Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i
rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OŁŚNICKI: Mile FAJANS

106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00
i 14.00-19.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PRZYJACIELE

"GŁOSU KATOLICKIEGO" 1993

Adam Osika	350 F
Henryk Janiszewski	500 F
Rosalie Rutyna	500 F
Bronisław Bednarz	350 F
Jan Domoński	400 F
Stanisław Bartnik	350 F
Zofia Jankowska	350 F

*Serdecznie dziękujemy wszystkim
czytelnikom którzy spieszą z pomocą
finansową dla naszego emigracyjnego
tygodnika.*

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ofiary indywidualne

Adam i Helena Zgraja	300 F
Marianna Surowiecka	300 F

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"

*Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod
adresem Mission Cath. Polonaise -
263bis, Rue St Honore - 75001 Paris
- wpłacając na CCP 1268-75 N Paris
lub czekiem i zaznaczając: "Na
Tydzień Miłosierdzia".*

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU

7 kwietnia 1993 r.



GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honore - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jęz

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Pan Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dajneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637858-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88

Głos Katolicki, Konto N° 7811 77800

COMMISSION PARITAIRE N° 80583



Zachować proporcje

Coraz częściej natrafiam na doniesienia z kraju, które zupełnie mrozą krew w żyłach. Dowiaduję się, o ulicznych strzelaninach w Otwocku, o porwaniach nieletnich dzieci w Pcimiu, o zbiorowych gwałtach, o rabunkach w... biały dzień i o niepiśmiennych gangsterach - kapitalistach, którzy rozbijają się, w towarzystwie *panienek*, mercedesami, po ulicach większych miast. Wizerunek Warszawy jawi się pełen grozy i niesłychanych niebezpieczeństw. Wszystko wygląda, jak w kiepskim lewicowym scenariuszu, o dzikim i okrutnym zachodzie. Włos się jeży i tylko z trwogą zastanawiam się, jak to jest możliwe, że tam w pocziwej stolicy, czy Krakowie, wśród porozsypywanych na ulicach narkotyków, fałszywych

banknotów i porozlewanej krwi, jeszcze w ogóle ktoś pozostał przy życiu, i zdrowym rozsądku. Całe szczęście, że wśród tych żywych uchowało się kilku dziennikarzy. Co nie zmienia faktu, że gdyby prostodusznie, bezkrytycznie przyjmować ich katastroficzne denuncjacje, to nikt normalny na umyśle nie powinien, choćby tylko zbliżyć się do granic naszej biednej ojczyzny i... cała komunikacja międzynarodowa z Rzeczpospolitą zamarłaby zupełnie. Dzięki Bogu, człowiek wyposażony jest, zwłaszcza ten zaprawiony na komunistycznych publikatorach i zachodnich messmediach, w zdolność wyważania proporcji, w analityczny umysł i zwykłą pamięć. Co z tego wynika? Po pierwsze - przestępczość, narkomania, mordy, korupcja, były zwykłą codziennością PRL-u. Tylko, że to *nie stało* w Trybunie Ludu, że ludowej opinii publicznej nikt o tym nie informował. Teraz szybko się o takich *głupstwach* zapomina. Przecież, po Nowej Hucie, Pradze, okolicach Trójmiasta i po przedmieściach Śląska, samotne staruszki, *panienki* z dobrych domów i faceci w gronostajach, nie pałętali się po zmroku, i za czasów radosnego socjalizmu. Po wtóre, mam poważne wątpliwości czy elity władzy,

prywatni czy uspołecznieni *nuworys* ery marksizmu-leninizmu byli bardziej, o ile w ogóle, wykształceni, mniej niż teraz lecieli na powabne *panienki*, mniej niż obecnie gustowali w złotych bibelotach. Choć prawda, że jeździli *wołgami* a nie mercedesami, posługiwali się mniej wyszukаныmi narzędziami zbrodni. Po trzecie, będąc już trochę paryżaninem czuję się lekko urażony tym, że krajowi sprawozdawcy i demaskatorzy straszą nas warszawską ulicą, wyraźnie nie doceniając zachodniej mafii, zagranicznego społecznego marginesu, przestępczego podziemia z nad Sekwany, nie mówiąc o markach samochodów. Próbuja nam imponować burdami z Dworca Centralnego. Otóż tutaj, w stolicy praw człowieka i obywatela, żadna szanująca się staruszka także nie będzie samotnie spacerować wieczorami, po niektórych dzielnicach, po pewnych przedmieściach. Wczoraj, w mojej kamienicy, w trakcie napadu na bank doszło do strzelaniny a kilka dni temu komuniści, znowu weszli do parlamentu. Rozdzieraniem szat nad bezrobociem też nie łatwo zaimponować mieszkańcom i bezdomnym Paryża. Tak więc bez historii i oburzenia, nie przesadzajmy.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Kto trochę zna Włochy, wcale nie jest zdziwiony rozmiarami ujawnionej w ostatnich miesiącach korupcji, która - jak się okazuje - przenika do niemal wszystkich sfer życia publicznego. Wszystko zaczęło się w zeszłym roku w Mediolanie, gdy do tamtejszego sądu wpłynęła skarga drobnego przedsiębiorcy, któremu zdecydowanie odechciało się płacić mniejszych i większych łapówek wszystkim i na każdym kroku. Zażalenie zgnękanego przemysłowca trafiło do rąk sędziego Antoni de Pietro i jego kolegów. Śledztwo, które rozpoczęli i które ochrzczili mianem *mani pulite - czyście ręce* objęło najpierw Mediolan, potem całą Lombardię i wreszcie wszystkie, 19 pozostałych regionów Włoch. Od lutego zeszłego roku, w ramach operacji, dokonano 1356 aresztowań, otwarto 116 dochodzeń, do postępowania sądowego włączono przeszło 2,5 tysiąca osób, w tym 152 posłów.

Wyszło na jaw, że skorumpowane są wszystkie partie: 4 ugrupowania wchodzące w skład koalicji rządowej - chadecja, socjaliści, liberałowie i socjaldemokraci. A także - 4 ugrupowania opozycyjne - 3 sekretarzy generalnych zostało zmuszo-

nych do rezygnacji ze stanowisk. Bettino Craxi - przywódca Włoskiej Partii Socjalistycznej, republikanin Giorgio la Malfa i liberał Renato Altissimo. W konsekwencji prowadzonego dochodzenia, do dymisji podało się 5 ministrów rządu Giuliano Amato.

Łapówkarstwo i defraudacja pieniędzy okazały się domeną nie tylko polityków. Były one na porządku dziennym w holdingach państwowych i grupach prywatnych, takich jak Fiat, Ferruzzi, Pesanti, Ligresti.

Przeciwny Włoch, który od wszystkich tych rewelacji dostawał zawrotu głowy, nie spodziewał się najgorszego. Najgorsze ujawniło się w końcu marca, gdy prokuratura w Palermo przesłała tzw. *avviso di garanzia*, czyli informację o wszczęciu śledztwa przeciw Giulio Andreottiemu, jednemu z najwybitniejszych włoskich polityków ostatnich 40 lat. Andreotti, były siedmiokrotny premier, przywódca chrześcijańskiej demokracji, wielokrotny minister, dożywotni senator podejrzany jest o powiązania z *organizacjami o charakterze mafijnym*. Oskarżenie wyszło od schwytanych przez policję i skruszonych członków mafii, którzy w zamian za obietnicę wolności gotowi są mówić śmiało i głośno. Giulio Andreotti oczywiście tym zarzutem zaprzecza, twierdząc, że chodzi o pospolitą *vendettę*, ale jeżeli podejrzenia sądu sycylijskiego potwierdzą się, będzie to znaczyło, że najbardziej wpływowy polityk powojen-

nych Włoch, współtwórca i podpora pierwszej republiki opierał swą władzę, przez przeszło 50 lat na organizowanej zbrodni, będąc w jakimś sensie *ojcem chrzestnym* mafii.

W ogólnej atmosferze zatrucia, w której ludzie oskarżają się nawzajem, trudno jest odróżnić prawdę od oszczerstwa. Przedwczesne jest zatem potępienie Andreottiego, który przed żadnym sądem jeszcze nie stanął. Fakt jednak, że przed sądem można go postawić, dobrze świadczy o narodzie słonecznej Italii, który z odwagą zaangażował się w zbiorowy rachunek sumienia, bardzo bolesny, ale z pewnością bardzo ważny dla zdrowia.

Anna Rzeczycka-Dyndal

Z NOTESU KS. JANA

- *Cześć stary, słyszałem, że się ożeniłeś*
- *Ożeniłem się...*
- *Musisz być szczęśliwy?*
- *A no muszę!*

☆☆☆☆☆